Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście. Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 13 listopada 1930 Nr. 133.

Kochani Rodacy!

Wobec niesłychanego teroru, stosowanego w obecnym okresie przedwyborczym, dużo z Was jest zupełnie bezradnych, nie wiedząc zgoła, na jaką listę głosować.

Powodowani troską o dobro Kościoła, Ojczyzny i Wasze własne, pragniemy przyjść Wam w pomoc z wyjaśnieniem. Przedewszystkiem najświętszym każdego z Was obowiązkiem jest **stawić się w niedzielę, dnia 16 listopada oraz następną, dnia 23 listopada do urny wyborczej i oddać swój głos.**

A na jaką listę, pytacie?

To każdy z Was zadecydować musi sam. My tylko Wam służyć możemy bliższem ich określeniem. W naszym okręgu wchodzą w rachubę trzy listy:

Lista nr. 1, tak zw. lista B. B. W. R.,
lista nr. 4, tak zw. Kat.-Narodowa,
lista nr. 7, tak zw. Centrolewu.

Na liście nr. 1 tu na Pomorzu figurują kandydaci na posłów coprawda także Katolicy i Polacy — ale lista ta połączona jest z listą państwową nr. 1., na której obok katolików kandydatów znajdują się też i protestanci i żydzi, masoni, socjaliści itd. Oddane przeto na nr. 1 głosy Wasze i tamtym posłom niekatolikom, a więc protestantom, schyzmatykom, bezwyznaniowcom, żydom, masonom i socjalistom, dopomogą do zwycięstwa.

Lista nr. 4, t. zw. Kat.-Narodowa,

ma w swym składzie jako kandydatów na posłów tylko **samych Katolików i Polaków,** a tu na Pomorzu jej czołowymi kandydatami są **dwaj bardzo zasłużeni kapłani: Ks. Bolt,** b. senator **oraz ks. Łosiński,** b. poseł polski do sejmu pruskiego.

Lista nr. 7, t. zw. lista Centrolewu, tu na Pomorzu prócz jednego socjalisty w naszym okręgu, który figuruje dopiero na czwartem miejscu, ma też jako kandydatów Polaków i Katolików, przeważnie ze stronnictwa **Piast i N. P. R.** Ta lista złączona coprawda też jest z listą państwową nr. 7., w skład której wchodzą również przedstawiciele stronnictw radykalnych, nieprzychylnie usposobionych dla Kościoła katolickiego.

Lista ta jednak różni się od listy nr. 1 tem, że jest kompromisowa i po wyborach poszczególne partje oddzielą się i każda pójdzie według własnego programu, natomiast posłowie z listy nr. 1, wśród których jest dużo niekatolików, tworzą jedno stronnictwo i głosują solidarnie.

Podając Wam powyższe do wiadomości, pragniemy Wam ułatwić wybór, na którą z tych trzech list Wam Wasze sumienie katolickie i polskie głosować każe.

Ks. kanonik Dobbek, prob. Szwarcenowo. — **Ks. prałat Kasyna,** proboszcz Lubawa. — **Ks. dr. Maliński,** prob. Mroczno. **Ks. radca Majka,** prob. Kazanice. — **Ks. radca Pape,** prob. Nowemiasto. — **Ks. radca Hoffman,** prob. Grabowo. **Ks. prob. Drost,** Prątnica. — **Ks. prob. Paweł Dunajski,** Łąkorz. — **Ks. prob. Piotr Dunajski,** Rożental. **Ks. prob. Masłowski,** Tylice. — **Ks. prob. Nowak,** Skarlin. — **Ks. prob. Pełka,** Kurzętnik. **Ks. prob. Strehl,** Sampława. — **Ks. prob. Włoszczyński,** Krotoszyny. — **Ks. prob. Wróblewski,** Lipinki. **Ks. prob. Zabrocki,** N. Brzozie.

Generał Józef Haller do Kaszubów.

List otwarty Błękitnego Wodza.

Do generała Józefa Hallera udała się delegacja narodowego komitetu wyborczego na okręg tczewski. W związku z tą wizytą p. generał ogłosił za pośrednictwem redakcji „Pielgrzyma“ poniższy list:

Kochani Rodacy! Bracia Kaszubi!

Powróciwszy do domu, poczuwam się do obowiązku względem Was, dzielnych i wiernych strażników u brzegów Bałtyku polskiego, by Wam przesłać serdeczne dzięki za Wasze zaufanie, okazane mi przez ofiarowanie mi mandatu do Sejmu. Delegatom Waszym, którzy z Kaszub przyjechali aż do mojej rodzinnej wioski, Jurczyc na Podkarpaciu, podałem powody bardzo szczere, dlaczego nie chcę kandydować, i odniosłem wrażenie, że moje argumenty przekonały ich.

Niemniej atoli zwracam się do Was za pomocą tego pisma, abyście wiedzieli, że nie uchylam się od obowiązków obywatelskich, o których w pierwszym rzędzie dzisiaj należy się wypowiedzieć ściśle, zgodnie z sumieniem swojem, za pomocą tajnego głosowania: jakiego kierunku rządy chcemy mieć w przyszłości w Polsce i czy się chce, aby Państwo Polskie było Rzecząpospolitą Narodu Polskiego w większości katolickiej i polskiej, czy państwem mieszanem narodowościowo, bez charakteru narodowego i katolickiego, w którem mniejszości narodowe: Niemcy Ukraińcy i żydzi mogliby działać na niekorzyść nas Polaków, rzeczywistych gospodarzy w Państwie i szkodzić polskiej sprawie narodowej i Wierze waszej.

Nie potrzebuję do Was, Kaszubi, apelować, gdyż Wy, silni wiarą katolicką, niezłomnie straż trzymający nad morzem dla Polski, już tem samem wypowiedzieliście się jasno co do kierunku i zgodnie z tem głosować będziecie, aby Polska Rzeczypospolita w przyszłości stała na silnych i trwałych podstawach wiary, prawa i sprawiedliwości, aby wszyscy obywatele czuli się w Polsce bezpieczni i szczęśliwi, mogąc w swobodzie żyć i pracować dla dobra swego, swoich rodzin i całej Ojczyzny naszej, żeby na cnotach chrześcijańskich opierała się potęga Rzeczypospolitej, dobra dla swoich obywateli, a groźna dla wroga.

Z serca i duszy ślę Wam pozdrowienie ku morzu! Z wiarą żywą służmy Polsce!

(—) Józef Haller.

Burzliwa niedziela w Poznaniu.

Manifestacje młodzieży. — Ranni. — Aresztowania.

Poznań, 9. 11. Poznań był wczoraj widownią niezwykle burzliwych zajść, które trwały od południa do późnego wieczora. Około godziny 1-ej po poł. grupy młodzieży zaczęły spokojnie manifestować na placu Wolności na rzecz listy Nr. 4, wznosząc okrzyki na jej cześć, na cześć przywódców obozu narodowego i przeciwko sanacji. Manifestanci nieśli drewnianą trumnę z napisem „B. B.“ oraz dwie kukły, z których jedna, przedstawiająca kandydata jedynki, Uszera Mendelsohna, miała napis: „Wszyscy żydzi i masoni głosują na listę Nr. 1“, druga zaś przedstawiała „arcybiskupa“ marjawickiego, Kowalskiego. Licznie o tej porze zgromadzona na pl. Wolności publiczność żywo solidaryzowała się z manifestującymi. W pewnym momencie policja konna przypuściła szarżę do tłumu. Szereg osób, w tem wiele kobiet, zostało poranionych. Policjanci wjeżdżali do bram, na podwórza domów, nawet do klatek schodowych. Student Franciszek Pączkowski odniósł ciężką ranę głowy. Student Radomski ma zgruchotaną kość nosową i zupełnie zmasakrowaną twarz. Lekarz Pogotowia zeszył studentowi Pączkowskiemu ranę długości 5 cm. Trzeba dodać, że Pączkowski odniósł ponadto szereg innych obrażeń.

Zajścia trwały bez przerwy do godz. 3-ej po poł., przyczem szarże policji powtarzały się w różnych punktach miasta. Wieczorem, gdy tłumy młodzieży akademickiej przybyły na wiec, zwołany przez Narodowy akademicki komitet wyborczy do „sali Jarockiego“, komendant policji, skonsygnowanej przed domem, w którym mieści się „sala Jarockiego“ — oświadczył studentom, że wiec zakazany. Wówczas studenci uformowali olbrzymi pochód i udali się na plac Wolności, gdzie wespół z tłumami publiczności urządzili wielką manifestację na rzecz Listy narodowej. I tym razem doszło do szarży policyjnej. Powtórzyły się sceny z przed południa. Wiele osób poraniono kolbami. Zajścia trwały przez czas dłuższy, obejmując niemal całe miasto.

Aresztowano w ciągu dnia wczorajszego zgórą 30 osób, z których 14 osadzono w więzieniu sądowem. Aresztowano również dwóch fotografów prasowych, którzy robili zdjęcia podczas manifestacyj, a mianowicie: fotografa „Ilustracji Polskiej“ i „Kurjera Poznańskiego“ i fotografa „Światowida“.

W Poznaniu panuje wielkie poruszenie. Panuje powszechna opinja, że szanse listy nr. 4 znacznie wzrosły. Jedną z przyczyn manifestacyj było oblepienie szyb wystawowych w całem mieście plakatami jedynki.

Ch. D. wycofuje listę w okręgu ostrowskim.

Zarząd wojewódzki Ch. D. w Poznaniu ogłosił następujące wezwanie:

„Wobec unieważnienia list Ch. D. w innych okręgach i z uwagi na to, by nie rozbijać głosów wyborców Polaków-Katolików, jak również wobec stale jeszcze zagrażającego niebezpieczeństwa niemieckiego, Zarząd Wojewódzki Ch. D. postanawia listę okręgu ostrowskiego wycofać i wzywa jednocześnie członków i sympatyków Stronnictwa do głosowania na takie listy, które dają pełną gwarancję, że wszyscy ich kandydaci w całej pełni będą popierali prawa Kościoła katolickiego i zasady chrześcijańsko-społeczne.

Zarząd wojewódzki Pol. Stron. Ch. D. w Poznaniu“.

Aresztowanie b. posła Berezowskiego ze Str. Nar. podczas podróży na wiec.

Na stacji w Szepietowie aresztowano b. posła Stron. Narodowego, p. Zygmunta Berezowskiego. Wraz z p. Berezowskim aresztowano p. Roszkowskiego, działacza Stronnictwa Narodowego w powiecie Wysoko-mazowieckiem, studenta Heinricha (młodszego) oraz p. Gozdowskiego, kandydata z listy Stron. Narod. w okręgu Wysoko-mazowieckiem.

Aresztowano ich w chwili, gdy jechali na wiec Stron. Narod. do Brańska. Odstawiono ich do więzienia w Wysoko Mazowieckiem.

Warto nadmienić, że p. Roszkowskiemu proponowano na dwa dni przed aresztowaniem dobrze płatną posadą w sejmiku w Wysoko Mazowieckiem, pod warunkiem, że zaprzestanie akcji wyborczej na rzecz Stron. Narod.

Niedoszły napad na redakcję „Robotnika“.

Warszawa. Sobotni „Robotnik“ zapowiadał, że grozi mu napad.

Istotnie 8. bm. około godz. 8 do lokalu „Robotnika“ zbliżyła się banda, która chciała napaść na redakcję, ale do napadu nie doszło.

Banda po wycofaniu się przeszła wśród rozmaitych okrzyków ul. Mazowiecką na plac Teatralny pod Radą miejską.

Listy Be-Be skupiają wszystkich bez różnicy narodowości i wyznania.

P. Tadeusz Hołówko, komisarz B. B. do wyborów na kresach, sam czołowy kandydat B. B. w dwu okręgach, a także na liście państwowej B. B., pisze w „Kurjerze Wileńskim“ (nr. 255 z 5-go bm.) na naczelnem miejscu m. in., co następuje:

„— Żydzi coraz bardziej stają się czynnikiem aktywnie współdziałającym w utrwaleniu się państwowości polskiej na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej... W całym szeregu okręgów wyborczych tutaj żydzi, gdyby nawet w 100 proc. głosowali na jedną listę żydowską, to zawdzięczając ordynacji wyborczej, nie wezmą mandatu... Żydzi rozumieją, że w tej chwili na Ziemiach Wschodnich listy B. B. skupiają wszystkich bez różnicy narodowości i wyznania, którzy chcą utrwalenia się tu państwowości polskiej.

Żydzi tutejsi rozumieją, że Marszałek Piłsudski rozpoczął nową erę w Polsce, że przed przewrotem majowym było nie do pomyślenia, aby na liście państwowej obozu rządzącego były nazwiska Mincberga, Wislickiego, Mendelsohna, aby we Lwowie na liście obozu rządzącego obok księdza katolickiego szedł prezes gminy żydowskiej. Żydów tutejszych głęboko wzruszyła wymiana listów między p. Sławkiem a p. Kirszbraunem i list tego ostatniego do Marszałka Piłsudskiego tak patrjotyczny, tak pełen zmysłu państwowego, a jednocześnie pisany z taką godnością i szczerem postawieniem postulatów społeczeństwa żydowskiego.

Jeśli Egzekutywa Sjonistyczna uważa, że rząd polski powinien popierać ruch sjonistyczny tylko dlatego, że w interesie Polski leży, aby jak najwięcej żydów wyemigrowało z Polski do Palestyny, to niech najlepiej zwróci swoje zainterowanie w kierunku Narodowej Demokracji. Ona chce również, aby żydzi emigrowali do Palestyny, a w Polsce byli traktowani jako cudzoziemcy, jako „obywatele palestyńscy“. Rząd polski i ta ogromna część społeczeństwa polskiego, która za nim stoi, chce, aby żydzi w Polsce czuli się obywatelami państwa polskiego i aktywnie współdziałali w wielkiem dziele utrwalenia mocy naszego państwa“.

Oto dokładne określenie B. B. przez jednego z głównych organizatorów wyborów obecnych z ramienia B. B.: listy B. B. skupiają wszystkich bez różnicy narodowości i wyznania!

Właśnie to samo twierdzimy i my.

2 miesiące w Brześciu.

Dnia 15 września rb., a więc w parę dni po uwięzieniu b. posłów, p. minister sprawiedliwości Car w rozmowie z rodziną jednego z uwięzionych b. posłów, na zapytanie, kiedy będzie można się widzieć z uwięzionymi i dostarczyć im żywności, bielizny i najniezbędniejszych rzeczy, oświadczył, że jest to kwestją najwyżej dwóch tygodni, w ciągu których śledztwo jest ostrzejsze, i zapewniał, że dołoży wszelkich starań, aby śledztwo posuwało się normalnym torem.

Dziś upływają dwa miesiące od czasu uwięzienia b. posłów w Brześciu, a dotychczas nie pozwolono rodzinom widzieć się z uwięzionymi, nie dopuszczono do nich obrońców, nie pozwolono na dostarczenie żywności

Jakże w świetle tej rzeczywistości wyglądają zapewnienia p. ministra Cara?!

Jest także i taki wypadek, że z jednym z oskarżonych mówił sędzia śledczy po raz pierwszy po 7 tygodniach.

Katolicki dziennik paryski o wyborach w Polsce.

Katolicki dziennik paryski „La Croix“ z 5 bm. umieścił wiadomość pt. „Przed wyborami polskiemi“. Co się dzieje w Warszawie?“ Wiadomość tę redakcja pisma opatrzyła uwagą, że otrzymała ją z Polski.

Stwierdziwszy, że w Polsce odbywają się wybory i zaznaczywszy, że przygotowania do nich odbywają się w atmosferze teroru, wśród codziennych aresztowań przedstawicieli opozycji, konfiskat pism, rozbijania zgromadzeń przedwyborczych, unieważniania list opozycyjnych i teroryzowania urzędników, dziennik kończy notatkę słowami:

„Wskutek tego sytuacja wewnętrzna w Polsce jest bardzo naprężona. Zjawia się też pytanie, co przyniosą wybory listopadowe? Jeżeli partja rządowa zatriumfuje, nastąpi koniec wolności religijnej w Polsce; poznamy wówczas prześladowania, jakie widziała Francja za czasów Combes'a i Meksyk za rządów Calles'a. Oby Bóg i Najśw. Panna otoczyli opieką Polskę katolicką!“

Prasa katolicka we Francji uchodziła dotychczas za najbardziej oddaną sprawie polskiej. W ostatnich jednak czasach obok wiadomości z naszego kraju, prawdziwych i objektywnych, znajdujemy wiele informacyj, niepokojących i błędnych. Skąd bowiem ta pewność w „La Croix“, że z chwilą zwycięstwa bloku rządowego w Polsce zapanuje era Combes'a i Calles'a? —

Klęska Niemiec w Genewie.

Genewa, 9. 11. Na wczorajszem posiedzeniu przygotowawczej komisji rozbrojeniowej zapadła sensacyjna uchwała przeciwko wnioskowi niemieckiemu. Wniosek niemiecki, aby obniżyć i ograniczyć wyszkolone wojskowo rezerwy został odrzucony 12 przeciwko 6 głosom. 14 delegatów wstrzymało się od głosowania. Za wnioskiem niemieckim głosowały Holandja, Szwecja, Norwegja, Chiny, Federacja Sowiecka i Niemcy. Przeciwko niemieckiemu wnioskowi głosowały Japonja, Włochy, Belgja, Francja, Polska, Rumunja, Turcja, Jugosławja i Czechosłowacja. Do wstrzymujących się od głosu należą m. in. przedstawiciele Anglji, kanadyjskiej kolonji i Stanów Zjedn. Gdy wniosek niemiecki był odrzucony ostatecznie, podniósł się z siedzenia hr. Bernsdorf, przedstawiciel Rzeszy i oświadczył, że w dalszem głosowaniu Niemcy nie będą brały udziału, ponieważ nie mają żadnego więcej zainteresowania dla dalszych punktów głosowania po odrzuceniu głównego wniosku niemieckiego.

250 osób runęło z trybuny podczas przemówienia księdza.

Wiedeń. Donoszą tu z Rzymu, że w Lumarzo w północnych Włoszech podczas uroczystości poświęcenia ratusza gminnego zawaliła się trybuna z 250 osobami.

65 osób odniosło obrażenia. W tej liczbie 50 osób jest ciężko rannych, m. in. burmistrz, rektor szkoły i ksiądz, który dokonał poświęcenia.

Wypadek wydarzył się w chwili, gdy ksiądz wygłaszał gorące przemówienie. Osoby, znajdujące się na trybunie, spadły z wysokości 5 metrów.

„Komu dobrze, niech głosuje na jedynkę“!

W pewnej wsi b. Kongresówki do gromadki ludzi, rozprawiających o wyborach, podszedł policjant i zapytał ostro znanego sobie działacza wiejskiego, dlaczego agituje za czwórką:

„Panie komendancie, — odpowiada zagadnięty, — przecież ja agituję nie za czwórką, a za jedynką. Wszyscy to mogą poświadczyć, że mówię tak: „Komu dobrze, niech głosuje na jedynkę“!

— „Prawda, prawda, tak mówi“ — odezwały się głosy.

Przedstawiciel władzy podumał, machnął ręką i odszedł.

Czy ten chłop nie trafił genjalnie w samo sedno obecnej sytuacji wyborczej?

M. T. PORKINS. 80

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Napróżno urządzaliśmy nagonki i przebiegaliśmy okolicę, zwierz się nie pokazywał nigdzie. Dowiedzieliśmy się tylko, że trzy dni temu pożarł kobietę z osady, leżącej o jakie trzy mile od naszego obozowiska, i że prawdopodobnie wyjdzie niebawem za świeżą zdobyczą na łowy. Dwaj moi towarzysze, którzy całe przedpołudnie tropili ze mną tygrysicę, postanowili resztę dnia spędzić w obozie, aby odpocząć, ja jednakże nie miałem chwili spokoju i dlatego puściłem się sam na dalsze poszukiwanie. Przeszło godzinę szedłem łożyskiem wyschniętego strumienia, to wśród gęsto zarosłego lasu, to znów wśród pól uprawnych. Idąc dalej, spostrzegłem naokoło zbiorników wody i kałuż, które tu i ówdzie w suchem skryciu pozostały, ślady jeleni, hien, niedźwiedzi, dzikich świń i wielu innych zwierząt, które przychodziły tu gasić pragnienie. Nagle wśród innych uderzył mnie wielki okrągły trop czterech łap, jakby olbrzymiego kota, u jednego z nich brakowało pazura, było to znamię „tępicielki rodu ludzkiego“. Schyliłem się, tak, nie było wątpliwości, ślad był zupełnie świeży. Zdarzała mi się więc szczęśliwa sposobność spotkania się sam na sam z tygrysicą. Co za triumf, jeśli odniosę zwycięstwo. Szedłem jeszcze kilka kroków za tropem który przez wąską w lesie drożynę wyprowadził mnie na trakt publiczny. Zaraz na wstępie spostrzegłem na drodze leżące biczysko i wyraźne koła wozu, ciągnionego przez woły a dalej wielką kałużę krwi. Przyjrzawszy się bliżej, przekonałem się, że to krew ludzka. „Tępicielka“ rzuciła się zapewne, jak zwykle, najpierw na powożącego, nie troszcząc się o uciekające woły. Szalonym owładnięty gniewem postanowiłem bądź co bądź pomścić tym razem nieszczęśliwego. Puściłem się za śladem krwi, widocznym na białym piasku drogi, ślad skręcał w pole dojrzewającej pszenicy.

Kilka kroków dalej okropny widok przedstawił się moim oczom! Wśród wygniecionego naokoło zboża, gęsto zroszonego krwią na skopanej i zrytej walką ziemi, ujrzałem szczątki nieszczęsnej ofiary, głowę zmiażdżoną, ręce i poszarpane szmaty barwnego odzienia krajowców. Mdły zapach świeżej krwi i przerażenie, pełne oburzenia, o mało nie odebrały mi przytomności. Nieznany mi dotąd strach owładnął mną, zacząłem w tej chwili żałować, że naraziłem się lekkomyślnie na los może podobny.

Nigdzie naokoło żywej duszy, a wieczór zapadał szybko.

C. d. n.

Rozmaitości.

Wiek najbardziej znanych Polaków.

Czytelników naszych zapewne zaciekawi poniższe zestawienie 25 mężów, którzy w życiu współczesnej Polski odgrywają główną rolę. Liczą oni: Beck 36, Switalski 44, Rataj 46, Bartel 48, ks. Hlond 49, Sikorski 49, Dąbski 50, Radziwiłł 50, Sławek 51, Grabski 56, Witos 56, Haller 57, Korfanty 57, Lieberman 60, Moraczewski 60, Szymański 60, Wojciechowski 61, Mościcki 63, Piłsudski 62, Daszyński 64, Dmowski 66, ks. Kakowski 68, Paderewski 70, Trąmpczynski 70, Bojko 73 lata.

Kości mamuta znaleziono na Śląsku.

Z Raciborza donoszą, że niedawno wydobyto z ziemi dwa duże kły czerwonowłosego olbrzymiego słonia (mamuta). Przed kilku dniami znów wydostano z łożyska Odry trzy wielkie zęby trzonowe mamuta. Jest rzeczą prawdopodobną, że w pobliżu znajduje się czaszka, a może nawet cały szkielet tego zwierzęcia. Znalezione zęby trzonowe mają po ćwierć metra długości. Zęby umieszczono w muzeum.

Tragiczna ucieczka włościan z Rosji do Polski.

W nocy w ub. tygodniu w miejscowościach Kulinowy i Urwanie nad Dźwiną grupa włościan, złożona z przeszło 100 osób, która miała być przetransportowana w głąb Rosji, rozbroiła straże i zbiegła z aresztów. Włościanie usiłowali przedostać się na stronę polską. Blisko granicy nad Dźwiną straż graniczna natknęła się na zbiegów, z których kilkunastu zostało zabitych, reszta wzięta z powrotem do niewoli, zaś dwaj szczęśliwie przedostali się na terytorjum polskie. Włościanami zaopiekował się urząd starościński dziśnieński.

Po Rosji wałęsa się 100.000 bezdomnych dzieci.

Moskwa. Według obliczeń prasy sowieckiej w Rosji jest obecnie 100.000 dzieci bez opieki. Grupy dzieci w wieku od 8—15 lat, gromadami przechodzą ze wsi do miast w nadziei znalezienia schronienia na zimę. Milicja zatrzymuje codziennie setki dzieci na kradzieżach.

Podatek zapłacił kapustą.

Berlin. Na oryginalny sposób płacenia podatków wpadł pewien wieśniak z holsztyńskiego. Otrzymawszy wezwanie płatnicze, odpowiedział, czy nie może zapłacić zaległych podatków nie gotówką, ale kapustą. Nie otrzymawszy odpowiedzi, zajechał furmanką pod urząd skarbowy i wyładował na jego dziedzińcu 80 centnarów kapusty, przedkładając jednocześnie kartę wagową. Chcąc niechcąc naczelnik musiał przyjąć ten podatek w naturze.

Każdy dobry Polak i katolik głosuje na Listę Narodową nr. 4

Pukanie w trumnie.

W miasteczku Pau, we Francji Południowej, zdarzył się wypadek zbudzenia się kobiety z letargu tuż przed pogrzebaniem jej. Oto kapłan, dokonując poświęcenia zwłok niejakiej pani Palu, usłyszał lekkie pukanie o wieko, pochodzące z wnętrza trumny. Ochłonąwszy z przerażenia polecił otworzyć trumnę i wtedy okazało się, że pani Palu żyje i od 2 dni znajdowała się w letargu. Odwieziono ją natychmiast do jej mieszkania.

Palestyna otwarta dla 1500 kolonistów.

Londyn. Rząd palestyński zawiadomił agencję żydowską, iż w ciągu najbliższych 6 miesięcy 1500 kolonistów żydowskich otrzyma prawo osiedlenia w Palestynie. Postanowienie to stoi w sprzeczności z treścią Białej Księgi, wydanej przez rząd angielski, która, jak wiadomo, zapowiadała wstrzymanie kolonizacji żydowskiej w Palestynie.

Niezwykła przygoda.

Dzienniki angielskie doniosły z Johannesburgu, w południowej Afryce, o niezwykłej przygodzie, jaką miał niejaki p. Jeoffries, zamieszkały w mieście Maun, który niebacznie zapuścił się w podmiejskie okolice, nie posiadając przy sobie żadnej broni. Oto w ciągu przechadzki natknął się nagle na grupę 7 lwów. Ale zanim lwy zdecydowały się na atak, p. Jeoffries skoczył do głębokiej sadzawki, która znajdowała się w pobliżu. To, co nastąpiło, ma posmak tragikomedji. Lwy posiadały dokoła sadzawki i z widocznem zdziwieniem przypatrywały się, jak p. Jeoffries, zanurzony w niej po szyję, co pewien czas chował się pod wodę i znowu wynurzał głowę. Zabawka ta trwała przeszło godzinę, wreszcie lwy uznały poniżej swojej godności przypatrywanie się tak głupiemu widowisku i majestatycznie oddaliły się.

Jeszcze większą przytomność umysłu w spotkaniu z lwem, a równocześnie wielką odwagę, wykazali dwaj młodzi krajowcy z Beczuana. Mianowicie, wyszedłszy wraz z ojcem w pole, ażeby zagnać do domu bydło, krajowcy ci znaleźli się oko w oko z lwem, a ponieważ, podobnie jak p. Jeoffries, nie posiadali żadnej broni, więc schronili się na drzewo. Obaj młodzieńcy wykonali tę ewolucję tak szybko, że lew ich nie mógł dosięgnąć, ale ojciec, powolniejszy od nich, dostał się pod pazury dzikiego zwierzęcia. Widząc to obaj młodzieńcy pospieszyli ojcu na pomoc, jeden z nich z całej siły pochwycił grzywę lwa i pociągnął do siebie, a drugi, schyliwszy się, przeciął lwu gardło zwyczajnym nożem. Na szczęście, cios był przypadkiem tak trafny, że przeciął tętnicę i lew padł martwy w sam czas. Ojciec dwóch dzielnych synów wyszedł z tej groźnej przygody z ranami, które się jeszcze dadzą wyleczyć.

Psia dobrodziejka.

W Chicago zakończona została budowa największego w Stanach, a więc i zapewne na świecie, schroniska dla bezdomnych psów. Schronisko to mieści się w dwupiętrowym budynku i zaopatrzone jest we wszystkie nowoczesne urządzenia, zapewniające czworonogim pensjonarjuszom jak największą wygodę i higjenę, zapewnioną przez centralne ogrzewanie oraz bieżącą wodę ciepłą i zimną. Dwóch urzędników czuwa w dzień i w nocy nad „gośćmi", których zakład pomieścić może 150. Schronisko to zbudowane zostało kosztem dużych sum przez pewną ekscentryczną i bogatą wielbicielkę psiego rodu. Ubiegłego roku inny psi azyl, zbudowany przez tę samą damę, zniszczony został wskutek pożaru, a pastwą płomieni padło wówczas 89 psów.

500 miljonów dolarów przysyłają emigranci ze Stanów Zj. do krajów ojczystych.

Pismo amerykańskie „New York Tribune" ogłasza statystykę sum, przysyłanych przez emigrantów, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, do swych krajów ojczystych.

Okazuje się, że suma ta wynosi rocznie mniej więcej 400 miljonów dolarów. W 1929 r. emigranci włoscy przekazali 42,2 milj. dolarów, greccy — 25,3 milj. dolarów, polscy — 18,1 milj., irlandzcy — 11,7 milj., niemieccy — 10,0 milj., rosyjscy — 10,0 milj., szwedzcy — 9,4 milj., angielscy — 7,8 milj., japońscy — 7,0 milj. itd.

Zatem przesyłki pieniężne emigrantów polskich, pod względem ich wysokości, zajmują trzecie miejsce.

4

4

4

4

Kartki wyborcze, wycięte z linjami, odgraniczającemi je od reszty tekstu, z brudnemi lub podziurawionemi brzegami, mogłyby być unieważnione.

Podajemy dlatego kartkę wyborczą w częściowem obramowaniu w czterech narożnikach, wykazującem maksymalny wymiar 8×10 cm. Kartki te należy wyciąć w ten sposób, by prócz numeru nic więcej nie było widoczne na kartce, bo i wówczas mógłby być głos uznany za nieważny. Dopuszczalny jest także mniejszy format kartki wyborczej, niż 8×10 cm.

Dopiski do numeru na kartce wyborczej, jak imię, nazwisko, kropka, lub jakikolwiek inny znak, unieważniają oddany głos.

ZE ŚWIATA.

Jak oszczędzają Włosi?

Wkłady w kasach oszczędnościowych włoskich wzrosły w porównaniu z rokiem 1920 z 6 ciu miljardów do 17 miljardów lirów w r. 1930. W ciągu ostatniego 10-lecia na cele dobroczynne związek kas oszczędnościowych wydał 330 miljonów lirów.

Nowa brytyjska ustawa szkolna.

Minister oświaty Trevelyan przedstawił angielskiej Izbie gmin nową ustawę szkolną, która, jak się spodziewa, będzie uchwalona przed Bożem Narodzeniem. Minister oświadczył dziennikarzom, iż jest to jedna z największych reform w angielskiej historji, ma ona położyć kres dramatowi, jaki się rozgrywa wśród dzieci klas robotniczych, posyłanych po skończeniu szkoły do fizycznej pracy. Otóż wiek obowiązującego nauczania ma być podniesiony do 15 lat życia, a rodzice tych dzieci mają otrzymywać odszkodowanie w wysokości 4 szylingów tygodniowo za każde dziecko.

Za trzy butelki wódki sprzedał żonę do cyrku wędrownego.

W powiecie iłżeckim ukazali się dwaj nieznani mężczyźni, z których jeden, nazwiskiem Rejner, podawał się za dyrektora cyrku wędrownego, drugi, Hajduk, za pomocnika tegoż. Obaj ci „panowie" przyjechali celem zwerbowania młodych dziewcząt rzekomo do trupy cyrkowej.

Ostatnio Rejner i Hajduk bawili w mieszkaniu Józefa Bajora, we wsi Ochotniko, pow. iłżecki. Przybyszom wpadła w oko młoda i dość urodziwa żona Bajora, 21-letnia Michalina, którą zaczęli nakłaniać do wyjazdu z nimi, przyrzekając świetne warunki.

Wieśniaczka radziła się męża. Ten początkowo opierał się. W końcu zaś, gdy Rejner i Hajduk postawili trzy butelki wódki i urządzili sutą „libację", Bajor... zmiękł i na propozycję się zgodził.

Spisano odpowiedni kontrakt na okres trzech letni z wymienieniem wysokości gaży i wręczono wieśniakowi, którego przedtem upojono do utraty przytomności. Tymczasem nieznajomi uprowadzili pokryjomu Michalinę Bajorową i uciekli z nią w niewiadomym kierunku.

B. zawiadomił o tem policję, która podjęła pościg za „cyrkowcami".

Według wszelkiego prawdopodobieństwa są to handlarze żywego towaru.

Warszawski urząd śledczy powiadomiony został o powyższem w celu wszczęcia ewentualnych poszukiwań.

Siły zbrojne mocarstw Europy.

Paryż. „Petit Parisien" w odpowiedzi na kampanję prasy zagranicznej podaje dane cyfrowe, dotyczące sił zbrojnych mocarstw europejskich. Francja posiada armję, złożoną z 520 tysięcy ludzi, przyczem w granicach Francji znajduje się 417.000, tj. o 300.000 mniej, niż w r. 1913, Niemcy posiadają 100.000 armję na podstawie traktatu plus 150.000 policji, które może stanowić znakomite kadry przyszłej armji. Pozatem manifestacje w Koblencji wykazały, że niemieckie organizacje zbrojne dysponują 470000 ludźmi, którzy mogą być w każdej chwili zmobilizowani. Italja ma 704000 ludzi,w czem 302000 regularnego wojska i 353000 milicji. Anglja ma 780000 z milicją łącznie, przyczem 297000 znajduje się w granicach Anglji, zaś 482 tysiące w kolonjach.

Czterdzieści skrzyń złota w spadku po rosyjskim generale.

Niedawno w Mukdenie do chińskiej świątyni „Baszta Zachodnia" zjechało jedenaście furmanek. Na przodzie jechała stara Japonka, za nią dobrze uzbrojeni Japończycy i chińscy robotnicy z łopatami i motykami.

Na dziedzińcu świątyni robotnicy zaczęli kopać dół. Wkrótce ukazały się niewielkie, lecz bardzo ciężkie okute żelazem skrzynie. W tym momencie nadeszła policja i zaczęła rozpytywać robotników, o co chodzi.

Opowiedziano następującą ciekawą historję:

Podczas rosyjsko-japońskiej wojny w 1904 r. pewien rosyjski jenerał zakopał na dziedzińcu świątyni czterdzieści skrzyń z rosyjskiemi złotemi monetami. Pieniądze były prawdopodobnie przeznaczone dla oddziałów wojskowych.

Wkrótce jenerał dostał się jako jeniec do Japonji, gdzie pozostał po zawarciu pokoju i ożenił się z Japonką. Umierając opowiedział on żonie o skrzyniach ze złotem i dał jej dokładny plan, jak znaleźć skarb. Jednak Japonka przez dłuższy czas trzymała tajemnicę przy sobie i dopiero teraz zdecydowała się rozpocząć poszukiwania skarbu.

Niestety, jednak Japonka owa odnalazłszy skarb, nie może z niego korzystać, gdyż władze chińskie położyły na nim rękę. Czy pertraktacje z niemi wzbogacą wdowę po jenerale, wydaje się bardzo wątpliwem.

Ilu jest w Polsce lekarzy?

Według ostatniej urzędowej statystyki okazuje się, że mamy w Polsce na z górą 30.000.000 ludności — 9.422 lekarzy. Od liczby tej jednak musimy odjąć 230 dentystów i około 2000 lekarzy starszych, mało praktykujących i okaże się, że lekarzy w pełni sił mamy zaledwie 7.200. Kobiet-lekarek praktykuje obecnie 1.246. Dalszym brakiem opieki lekarsiej w naszym kraju jest, że większość z tych lekarzy mieszka w wielkich miastach, bo około 125 lekarzy na 100.000, podczas gdy w mniejszych miastach prowincjonalnych stosunek ten wypada gorzej, bo zaledwie 4—5 lekarzy na 100.000 mieszkańców.

Naogół jednak za mały jest roczny przyrost lekarzy, wahający się w granicach 40 osób.

Ciekawe jest zestawienie lekarzy według ilości lat praktyki. Krócej, aniżeli 4 lata, praktykuje 1.718 lekarzy, od 5—10 lat praktyki posiada 1.810 lekarzy, od 10—14 lat 1.257 lekarzy, od 15—20 lat 1.386 lekarzy, od 20—30 lat 1.282 lekarzy, od 30—40 lat 1.351 lekarzy, od 40—50 lat 465 lekarzy, ponad 50 lat praktykuje 118 lekarzy.

Ze statystyki tej wynika, że stan naszej opieki lekarskiej daleki jest od stosunków w innych państwach europejskich i trzeba na to jeszcze całych dziesiątek lat, abyśmy się zrównali z państwami zachodniemi.

„Od naszego morza".

Listopadowy numer tegoż dwutygodnika, wychodzący w oktawie Święta Zaduszkowego jest poświęcony pamięci zmarłego przywódcy ludu kaszubskiego śp. Antoniego Abrahama, „Króla Kaszubów", którego zwłoki spoczywają obok starodawnego kościółka oksywskiego, położonego na północnych stromych górach od portu gdyńskiego; to też kolorowy obraz tytułowy przedstawia mogiłę tegoż cichego, skromnego pracownika na niwie uświadamiania narodowego Kaszubów, ale zarazem twardego, nieustępliwego bojownika o oswobodzenie i wolność narodu polskiego. Artykuł „Zaduszki nad morzem", to jakby wstęp dla wprowadzenia czytelnika w świat, w jakim żył, pracował i wojował wódz Kaszubów; ks. F. Ł. podaje ciekawie obszerny życiorys Zmarłego; opis pogrzebu przedstawia kres wędrówki ziemskiej śp. Antoniego Abrahama, a Jan Patoka ogłasza dla rozweselenia ulubioną piosenkę „Króla Kaszubów" p. t. „Pjesnja o Tobace". Numer rozpoczyna się świetnym artykułem, napisanym przez Ministra Przemysłu i Handlu, p. inż. E Kwiatkowskiego, pt. „Do młodych Czytelników czasopisma „Od naszego morza." Dalej przynosi: „Złote myśli o morzu", II. obrazek morski o Ewangelji św.: „Burza na morzu; przez Jana Patoka zebrane, „Drogo kopa gójd kaszobsczich" (przysłowia kaszubskie); Rajmunda Borgia: „Morze Polskie i Gdańsk w literaturze polskiej"; „Wędrowiec" w swych opowiadaniach zaprowadza czytelników do Oksywia, pokazując od kościółka i cmentarza cuda portu gdyńskiego; „Niema sprawiedliwości na świecie!" czyli Pan Jezus i Św. Piotr, to śliczna legenda kaszubska z okolic Oksywia. „Jak wyginęły żmije z torfiska chylońskiego", to zabawne podanie kaszubskie; „Nasza skrzynka listowa i dalsze zadania z „nieustającego konkursu" dopełniają całość tej ciekawej książeczki o urozmaiconej, pouczającej i budującej treści

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 12 listopada 1930 r.

Kalendarzyk. 12 listopada, Środa, Marcina p. m.
13 listopada, Czwartek, Stanisława Kostki.

Wschód słońca g. 7 — 19 m. Zachód słońca g. 16 — 10 m.
Wschód księżyca g. 21 — 29 m. Zachód księżyca g. 13 — 32 m.

Zakaz sprzedaży alkoholu w okresie wyborów.

P. Wojewoda pomorski wydał zarządzenie, zakazujące sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych (o mocy 2,5 proc. alkoholu) podczas wyborów do sejmu i senatu. Zakaz obowiązuje przez cały dzień w dniach 14, 15 i 16 listopada (wybory do Sejmu) i w dniach 22 i 23 listop. (do Senatu), tudzież do godz. 10 rano w dniach 17 i 24 listopada.

Za niestosowanie się do tego zakazu grożą kary do 200 zł lub 1 mies. aresztu, a w razie powtórzenia się do 1000 zł lub 3 mies. aresztu.

Nowenna na intencję Ojczyzny.

Staraniem zrzeszeń religijnych i katolickich, społecznych stowarzyszeń kobiecych w Warszawie odbędzie się w kościele PP. Kanoniczek w dniach od 12 listopada do 20 listopada, codziennie o godz. 8-ej rano, nowenna Mszy św. na intencję Ojczyzny.

Nie będzie święta narodowego w dniu 11 listopada.

Prasa rządowa donosi, że pomysł zniesienia święta narodowego 3 go maja, a ustanowienia święta 18 października lub 11 listopada został zaniechany. Oczekiwany dekret p. Prezydenta nie ukazał się. W rezultacie więc dzień 11-go listopada obchodzony będzie odtąd nadal uroczyście, ale tak jak po inne lata.

Inwalidom ku uwadze.

Zwraca się uwagę inwalidów wojennych na ogłoszenie dyrekcji kolei państwowych w Gdańsku o publicznym przetargu na dzierżawę restauracji dworcowej w Chełmnie z terminem objęcia 1 grudnia rb. Bliższych informacyj udzieli wydział osobowy powyższej dyrekcji, pokój nr. 221, codziennie prócz dni świątecznych w godzinach od 11-tej do 13-tej.

Zgłoszenia byłych żołnierzy armji amerykańskiej.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że Biuro Weteranów Stanów Zjednoczonych przedłużyło do dnia 2 stycznia 1933 r. termin składania podań o t. zw. kompensacji przysługującej weteranom, tj. b. żołnierzom armji amerykańskiej lub w razie ich śmierci wymienionym poniżej osobom według następującej kolejności: wdowie, jeżeli powtórnie nie wyszła zamąż, dzieciom, matce i ojcu oraz rodzeństwu zmarłego żołnierza, o ile zależne było od niego materjalnie.

Podania w sprawie kompensacji wyrównawczej należy przysłać do Min. Spraw Zagranicznych, Wydział Prawno-Konsularny, Warszawa, ul. Fredry 3.

Z miasta i powiatu

Konfiskata.

Nowemiasto. W poniedziałek skonfiskowano naszą gazetę nr. 132 za pewien ustęp w artykule wstępnym oraz za końcowy ustęp notatki „Ze wspomnień dziejowych". Do omówienia tej sprawy powrócimy.

Rewizje bez końca.

— **Lubawa.** W sobotę wieczorem nastąpiło przesłuchanie przez policję kilku działaczy narodowych. Przesłuchani zostali pp. Szulc, Tykarski, Kaszubowski, Krych i Podobiński. Badanie nastąpiło w związku z akcją wyborczą, której nikomu nie miałoby być wolno uprawiać, prócz sanacji, nie krępującej się żadnemi względami. Tak się podoba sanacji i do tego ona zmierza. I choć się uprawia propagandę w drodze legalnej, to mimo to sanacja stara się unicestwić ją. Dziś nikt nie wie jakie go czeka jutro i nigdy nie było tyle denuncjantów i szpiegów, jak w obecnych czasach.

Z sali sądowej.

— **Lubawa.** Przed tut. sądem odbyła się 6 bm. rozprawa karna przeciwko pp. Fr. Tykarskiemu i Ulanowskiemu z Rumiana. Akt oskarżenia zarzucał im zakładanie tajnych organizacyj i rozpowszechn. zmyślonych i przekręconych faktów, mogących wywołać wzgardę dla władz. Rozprawa rozpoczęła się o g. 7,15 wiecz. i trwała około półtorej godz. Oskarżał Prokurator, przewodniczył sędzia p. Szwedowski. Tło tej rozprawy przedstawia się następująco: Dnia 12 ub. m oskarżeni udali się do Rybna celem założenia tamże placówki O. W. P. Przytem wygłosili obaj przemówienia, w których władze dopatrzyły się obraźliwych enuncjacyj, choć obaj cytowali fakta, ogłoszone przez prasę. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, aresztowano obu następnego dnia i osadzono w więzieniu, skąd ich dopiero wieczorem wypuszczono. Cała ta sprawa przeprowadzona w bardzo przyspieszonem tempie, wygląda bardzo komicznie. Na zebraniu tem nie było wcale posterunkowego, akt oskarżenia sporządzono na podstawie relacyj złożonych przez kilku niepełnoletnich chłopców. Wykazała to zresztą rozprawa, a 3 świadkowie oskarżenia 16—18 letni chłopcy, niemający o polityce „zielonego" pojęcia, zeznawali bardzo chaotycznie. Najlepiej obrazuje to oświadczenie jednego: gdybyśmy byli wiedzieli, że będziemy za to stawali przed sądem, to byśmy byli lepiej słuchali, co mówiono. Rzecz prosta, że na tej podstawie sąd nie mógł wydać wyroku i na żądanie oskarżonych sąd postanowił powołać kilku świadków, znajdujących się wówczas na owem zebraniu. Następna rozprawa zostanie wyznaczona przez sąd. P. Tykarskiego przyprowadzono na rozprawę z więzienia, w którem w dniu rozprawy przesiedział, o czem już zresztą donosiliśmy.

Jeszcze jedna rzecz. PP. Tykarskiemu i Ulanowskiemu zarzuca się zakładanie tajnych organizacyj. Co to ma znaczyć? Przecież O. W. P. jest organizacją jawną. Czemu to „Strzelcowi" nie robi się żadnych trudności, mimo znanych i głośnych z jego strony wybryków?

Obchód uroczystości 11 listopada.

Nowemiasto. Z okazji obchodu rocznicy 11 listopada odbył się u nas w poniedziałek o godz. 6 wiecz. „capstrzyk" po mieście, w którym jedynie wziął udział „Strzelec", kilku secesjonistów podoficerów rezerwy i sanitarjusze Czerwonego Krzyża. Capstrzyk ten właściwie na to miano nie zasługuje, bo nie było ani muzyki ani pochodni żadnych. Cicho, głucho i ciemno przesunęła się garstka ludzi przez ulice miasta, aby zatrzymać się przed gmachem Starostwa, gdzie przemówił kilka słów zastępca Starosty p. Buczak, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej. Cały ten pochód robił tak smutne wrażenie, że mimowoli nasuwały się myśli, czy ten „Strzelec" nie urządził „sanacji" pogrzebu. Zaś dzień poprzednio odbyła się akademja w hali gimnastycznej szkoły powszechnej, podczas której przygrywała orkiestra lubawskiego seminarjum naucz. Jako gość brał udział i przemawiał p. pułk. Grzędziński z Brodnicy. Program uzupełniły: śpiew chóru gimn. i seminarjalnego oraz deklamacje.

We wtorek odbyło się przy udziale przedstawicieli władz i młodzieży szkolnej oraz „Strzelca", ściągniętego z całego powiatu, w kościele parafjalnem nabożeństwo.

Awantura na balu.

Nowemiasto. W ub. niedzielę odbył się w sali Hotelu Polskiego bal Młodych Kupców. Bawiono się ochoczo, harmonijnie i zgodnie aż do godz. 2,30 w nocy, gdy nagle zjawił się w stanie pijanym na sali kupiec Bolesław Olszewski wraz z młodym p. Miłoszewskim. P. Olszewski wszczął od razu awantury, przeszkadzając spokojnemu tokowi zabawy — czem do ostateczności przywiedziony gospodarz hotelu, nie widząc już żadnej innej rady na uspokojenie rozhukanego pod wpływem alkoholu p. Bolesława Olszewskiego, rozprawił się z nim doraźnie na miejscu, co poskutkowało do tego stopnia, iż zabawa odbyć się mogła w dalszym ciągu już bez przeszkód. Doprawdy, czy to nie wstyd, że poważny już wiekiem i na poważnym będąc stanowisku obywatel naszego miasta aż do tego stopnia może zapomnieć o swej godności. P. Olszewski od pewnego czasu przystał do sanacji i stał się wiernym kumpanem p. Naczelnika Poczty. Że też ci sanatorzy tak ściśle są związani z alkoholem!

Naczelnik Poczty w roli bojówkarza.

Nowemiasto. Ile to wrzawy i hałasu narobiono niedawno temu w gazetach sanacyjnych z tego powodu, że przy wyjściu z lokalu p. Jaranowskiego otrzymał uderzenie w twarz p. Barczewski, stając w obronie Naczelnika Poczty, który w nietrzeźwym stanie, wychodząc z lokalu, miotał obelżywe słowa, został zaczepiony. Jeszcze do dziś dnia dwoje młodych ludzi, podejrzanych o ten czyn siedzi w areszcie. Jako pendant do tego podajemy podobne zajście, tylko z tą różnicą, że w roli czynnego bojówkarza występuje tu sam p. naczelnik poczty Kulikowski. A mianowicie w poniedziałek, dnia 10. bm. wieczorem o godz. 10,30 wieczorem szło 4 młodych ludzi w kierunku dworca. Wtem na rogu koło p. Kokoszyńskiego spotkało ich 9 panów, członków związku podoficerów rezerwy, tych samych, z którymi to p. Naczelnik Poczty w ów pamiętny wtorek urządził zebranie secesyjne.

Wszędobylczy, tam, gdzie go najmniej potrzeba, p. naczelnik Kulikowski naturalnie znów, jak zwykle — znajdujący się pod silnym gazem, dopadł jednego z tych 4 młodzieńców i silnie uderzył w obojczyk. Oczywiście napadać na ulicy na spokojnych przechodniów i bić ich, to chyba ani p. Naczelnikowi Poczty nie wolno. Jeżeli o tamto zajście było aż tyle wrzawy, spodziewamy się. że i w tym wypadku chociaż tylko zainteresuje się policja. Równe prawa chyba dla wszystkich obywateli Polski.

Świadkami służyć możemy.

Wieczornica listopadowa.

Krotoszyny. Dnia 9 bm. miejscowe Tow. Śpiewu „Polonja" urządziło akademję z okazji bliskiej rocznicy powstania listopadowego. Na program złożyły się dwa obrazki sceniczne „Dworek pod lasem" oraz „Bernadeta", a także śpiewy „Hymn Kaszubski", „Zielony las" i „Rocznica 29 go listopada". Całość wypadła bardzo mile i przyjemnie, budząc wśród zebranych gości ogólne zadowolenie. Młodym Amatorom należy się uznanie za dobre wykonanie oraz za pracę, która była tem uciążliwszą, iż sztuczki opracowano w niespełna dwa tygodnie i to z dobrym rezultatem. Oby to było przykładem dla innych Towarzystw. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Z wiecu Str. Narodowego.

— **Rożental** Nie każdemu zapewne wiadome, że w naszej wsi urządziło sobie Be Be 25 10. rb. wiec, po którym zdawało im się, że już nawrócili naszych mieszkańców, o czem roztrąbili nawet w swych pismach, stawiając naszą wieś za wzór Lubawie itp. Lecz jakże się pomylili w swych rachubach. Wykazał o tym „zwycięskim sukcesie" sanacji wiec, zwołany w naszej wsi przez prezesa Str. Narod., p. Szulca, 5 bm. Po poł. zapełniła się po brzegi obszerna sala p. Licznierskiej publicznością. Zebrani ze skupieniem i uwagą wysłuchali p. Sołtysiaka z Torunia, który w swem świetnem przemówieniu omówił obecnie panujące stosunki, tak gospodarcze jak i polityczne. Wywody prelegenta trafiły zebranym do przekonania, oceniając już inaczej obiecanki sanatorów. Przemówił jeszcze p. Tykarski z Lubawy. Jak złudne i krótkotrwałe jest zwycięstwo sanacji, świadczyły, okrzyki: Niech żyje Nr. 4! Niech żyje dr. Brasse i inni! Lud nasz nie jest na tyle naiwny, by się tak prędko dał przekonać. Namyśli on się wpierw dobrze, zanim odda swą kartkę, tyle lat go oszukiwano, lecz tym razem nikt nie zdoła go omamić.

Jak to było w Rybnie?

— **Rybno.** Po zebraniu Str. Narodowego w Rożentalu urządził p. Szulc wiec Str. Narodowego w Rybnie w lokalu p. Chechłowskiego tego samego dnia. Sanatorzy tamtejsi, dowiedziawszy się o wiecu, postanowili go wykorzystać dla swych celów, zawiadamiając o tem swych przywódców w Działdowie, którzy przybyli, aby nie dopuścić do wiecu Str. Narod. Los zdawał im jeszcze w tem sprzyjać, gdyż inicjatorom wiecu z Lubawy, w drodze do Rybna, zepsuł się samochód i z tego powodu nie mogli zdążyć na oznaczony czas. Sanatorzy widząc zebranych dość dużo ludzi zaczęli prawić im o błogich skutkach rządów pomajowych, których każdy się już nasłuchał aż do znudzenia. Zebrani cierpliwie słuchali wywodów sanacyjnych naganiaczy, ziewając i niepokojąc się z powodu opóźnienia Lubawiaków. Ci tymczasem pełnym gazem podążali do miejsca swego celu. Skoro samochód zajechał przed lokal, w którym odbywał się wiec, a nasi mówcy weszli na salę, zebrana publiczność ożywiła się i gromkim okrzykom: Niech żyje dr. Brasse! Niech żyją Lubawiacy! nie było końca. Sanacyjni mówcy musieli ustąpić z estrady i rozpoczął się wiec Str Narod Przemawiali pp dr. Brasse, kandydat do Sejmu z listy 4 i Tykarski, który, wskazując zebranym metody walki, prowadzonej przez sanację oraz cel Str. Narod., które dąży do przywrócenia praworządności w Państwie i walczy o katolicki ustrój Państwa W końcu mówcy wezwali zebranych do oddania swych głosów na listę Nr. 4, co zebrani przyjęli z entuzjastycznemi okrzykami. W wyłonionej dyskusji większość oświadczyła się za listą Narodową.

Po tej sromotnej klęsce sanacji we wyżej wspomnianych obu wsiach agitatorzy sanacyjni nie potrzebują się więcej pokazywać, gdyż nie mają tam już nic do zrobienia czy popsucia nastroju. Sanacja, mszcząc się za swą klęskę, otrzymała choć tę satysfakcję, iż jednego z mówców aresztowano zaraz po wiecu, przetrzymawszy go przez noc w Rybnie, aby na drugi dzień odstawić go do więzienia w Lubawie. Próżne trudy, gdyż represjami i więzieniem nie przekona się mas.

Z Pomorza.

Pokaz łowiectwa.

Brodnica. W ub. piątek odbyło się tu otwarcie pokazu łowiectwa, zorganizowanego przez klub myśliwski powiatu brodnickiego. Otwarcia pokazu dokonał w imieniu p. wojewody Pom. naczelnik Woj. Wydziału Rolnego, p. Ceceniowski, przy udziale licznego ziemiaństwa i duchowieństwa oraz przedstawicieli społeczeństwa m. Brodnicy i powiatu.

Wśród pięknych zbiorów pp. Różyckiego z Wiewska, śp. Ossowskiego z Najmowa, Jaworskiego z Augustowa, Sokołowskiego z Lidzbarka, Karwata z Wichulca, Rzyskiego z Pustej Dąbrówki, Nadleśnictw powiatu, Klubu Myśliwskiego w Brodnicy oraz innych zwracały uwagę rzadko spotykane okazy rogów sarnich, jelenich i danieli.

Komunikat Urzędu skarb. akcyz i monopolu państw.

Podaje się do wiadomości, że konsesjonowani sprzedawcy napojów alkoholowych obowiązani są po myśli Art 83 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 26. marca 1927 r. o monopolu spirytusowym Dz. Ust. Rzp. P. Nr. 32 poz. 289, a w szczególności po myśli zasadniczych postanowień par. 2 rozp. Ministra Skarbu z dnia 26. 10. 1922 r. Dz. Ust. Rzp P. Nr. 96 poz. 888 zgłosić się osobiście lub w wyjątkowych wypadkach przez upełnomocnionego zastępcę przed 1 stycznia 1931 r. w Urzędzie Skarbowym Akcyz i Monopolów Państwowych w Brodnicy, w którym przedłożyć winni:

1. kwit kasowy na uiszczoną opłatę patentową z 10 proc. dodatkiem nadzwyczajnym oraz uiszczoną opłatę dodatku komunalnego,
2. koncesję, upoważniającą do sprzedaży napojów alkoholowych,
3. świadectwo przemysłowe, wzgl. poświadczenie odnośnej Kasy Skarbowej na dowód uiszczenia należytości za świadectwo na rok 1931,
4. deklarację.

Gdyby koncesjonarjusz starał się o przyznanie świadectwa przemysłowego niższej kategorji, aniżeli w ustawie zastrzeżono, winien przedłożyć dowód z Urzędu Skarbowego Podatków i Opłat skarbowych, że wniósł w tym względzie przedmiotową prośbę.

Po sprawdzeniu zgodności przedłożonych dokumentów i prawidłowo uiszczonych opłat, otrzyma koncesjonowany sprzedawca patent akcyzowy.

Powyższe zarządzenie obowiązuje również sprzedawców napojów alkoholowych o zawartości do 2 1/2 proc. alkoholu.

Miejsca sprzedaży nie mogą być uruchomione bez posiadania patentu akcyzowego.

W wypadkach nieposiadania patentu po 1 stycznia 1931 r. bezwzględnie wdrożone zostanie dochodzenie karne.

Wydawanie patentów akcyzowych nastąpi w Urzędzie Skarb. Akcyz i Monop. Państw. w Brodnicy przez cały miesiąc listopad i grudzień 1930 r. pokój Nr. 9.

Urząd Skarbowy.

Rozprucie kasy w Rzeźni Miejskiej.

Chojnice. W nocy z 6 na 7 bm. dokonano śmiałego włamania do tut. Rzeźni Miejskiej. Rozpruto ogniotrwałą kasę przy pomocy t zw. „raka". Łupem złodziei padło 750 zł., znajdujących się w kasie. Kasiarze nie pozostawili po sobie śladów. Przed włamaniem wieczorem zauważono dwóch podejrzanych osobników, którzy kręcili się w pobliżu Rzeźni.

Katastrofa kolejowa. — Śmierć maszynisty, palacz ciężko ranny.

Starogard. Trag. wypadek wydarzył się 6 bm. na dworcu w Skórczu. Wskutek złego nastawienia zwrotnicy wjechał pociąg, zdążający ze Starogardu do Smętowa, w dół, znajdujący się pod elektryczną obrotnicą dla parowozów. Lokomotywa oraz tender przewróciły się. Maszynista Bieliński, dostawszy się między bufory lokomotywy i tendra, poniósł śmierć na miejscu. Palacz odniósł ciężkie obrażenia.

Na miejsce zjechały władze kolejowe śledcze celem ustalenia, kto ponosi winę katastrofy.

Z dalszych stron Polski

Kapusta i ziemniaki na raty.

Warszawa. Jako znamienny objaw dzisiejszych czasów posłużyć może oferta rolników powiatu warszawskiego, zrzeszonych w tow. Kółek Rolniczych, którzy wpadli na niezwykły pomysł zaproponowania w ogłoszeniach swym miejskim odbiorcom zaopatrzenie piwnic i spiżarń gospodyń warszawskich w produkty rolne — na raty... Podobno tą drogą znaleźli wielu nabywców.

Jakie p. Dołęga-Lewandowski daje instrukcje swym mężom zaufania?

Mają na wiecach potakiwać głową i wołać: dobrze mówi — „prawda" — i postarać się o „Strzelca".

Instrukcja dla mężów zaufania B. B. W. z R.

„Zawiadamiam niniejszem Pana, że w ostatnim tygodniu przedwyborczym odbędą się zebrania informacyjne Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem w całym powiecie, a mianowicie w okolicy Pana.

Proszę więc Pana o rychłe zamówienie sali na zebranie informacyjne, na które przybędą prelegenci i którzy zapłacą za salę.

Proszę Pana postarać się o to, by na zebranie przybyło najwięcej członków i sympatyków BBWR. — i poinformować ich, aby w czasie przemówienia naszego prelegenta podtrzymywali go i zachwalali go potakiwaniem lub słowami „**dobrze mówi**" — „**prawda**" — itd.

Jeżeli w okolicy Pańskiej jest „**Strzelec**", proszę postarać się, **aby przybył na zebranie** i utrzymał straż wiecową, nie dopuszczając do zerwania zebrania przez stronę przeciwną.

Proszę oddawać się propagandzie dla naszej sprawy z samozaparciem się siebie, a zobaczy Pan, że praca wyda owoce.

(—) Dołęga Lewandowski
Kier. Kom. Wybor. B. B. W. R."

Otwarcie magistrali Śląsk—Gdynia.

Nie podoba się to Berlinowi.

Gdynia, 9. 11. Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie ruchu tymczasowego towarowego i osobowego na nowej magistrali kolejowej, łączącej Śląsk z Gdynią, mianowicie na odcinku Herby Nowe — Zduńska Wola. Na uroczystość tę przybyli specjalnym pociągiem z Warszawy przedstawiciele Rządu: minister komunikacji inż. Kühn, minister pracy Prystor oraz szereg innych wysokich urzędników i przedstawicieli prasy. O godz. 8,40 pociąg zajechał na stację Herby Nowe, początkowego punktu nowej wielkiej linji kolejowej, gdzie nastąpił uroczysty akt poświęcenia i otwarcie tej linji, biegnącej od Herbów Nowej do Zduńskiej Woli. Po nabożeństwie odprawionem przez ks. infułata Kasperlika, p. min. Kühn przy dźwiękach hymnu państw. dokonał przecięcia symbolicznej wstęgi, otwierając nową linję. Następnie odbyła się defilada Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, poczem uczestnicy uroczystości udali się specjalnym pociągiem do Zduńskiej Woli, gdzie spotkali pierwszy pociąg z transportem węgla, zdążającym z kopalni górnośląskich po nowej trasie do portu gdyńskiego, skracając czas drogi w stosunku do dotychczasowej o 60 godzin. Następnie goście odjechali do Gniezna, gdzie przenocowali.

Dokonano dzieła wielkiego! Skrócono drogę, jaką przebyć musi pociąg z zagłębia węglowego do naszego portu morskiego, o 60 godzin! Nowa magistrala jest łańcuchem, skuwającym jeszcze silniej Pomorze i nasze wybrzeże z Rzeczypospolitą. Otwiera ona przed Polską nowe dalekie możliwości, a przedewszystkiem spowoduje większy jeszcze niż dotąd i szybszy rozkwit Gdyni — portu i miasta, daje też liczne i wielkie korzyści Pomorzu. To też otwarcie magistrali węglowej jest wielkim krokiem naprzód na drodze, prowadzącej do Polski bogatej i potężnej, do Polski mocarstwowej, panującej nad Bałtykiem.

Berlin, 9. 11. Nacjonalistyczna „Berliner Boersen Zeitung" w obszernym artykule wstępnym omawia znaczenie otwarcia nowej linji kolejowej Górny Śląsk — Gdynia, podkreślając doniosłe jej znaczenie dla Polski pod względem politycznym i strategicznym. Nowa linja kolejowa połączy Gdynię z górnośląskiemi rewirami węglowemi, stwarzając w ten sposób konkurencję dla niemieckich kolei i portów, jak i dla Gdańska. Dziennik wspomina o rzekomo projektowanem połączeniu Gdyni z Szwecją linją, przewożącą na okrętach pociągi i przypisuje temu projektowi doniosłe znaczenie, jako poważnej konkurencji dla istniejącej obecnie linji niemieckiej Sassnitz—Trelleborg. „B. Boersen Zeitung" atakuje Francję i oburza się na to, że fundusze na ten cel czerpie ona ze świadczeń reparacyjnych Niemiec. W ten sposób — pisze — dostarcza Francji środków na przekreślenie niemieckich aspiracyj rewizyjnych na wschodniem pograniczu.

Unieważnienie listy niemieckiej do Sejmu Śląskiego.

Katowice. Komisja wyborcza do Sejmu Śląskiego na I okręg wyborczy Cieszyn jednogłośnie unieważniła listę niemiecką z tego okręgu. Powodem tego unieważnienia było wadliwe sporządzenie tej listy, gdyż podpisy na liście tej były nieprawidłowo zbierane. Pełnomocnik listy niemieckiej Fialla, wezwany celem udzielenia wyjaśnień komisji, wyjaśnień tych udzielić nie umiał.

Nuncjusz apostolski u Ojca św.

Ojciec św. przyjął 8 bm. na audjencji, wracającego do Polski Mgra Franciszka Marmaggi'ego, nuncjusza apostolskiego w Warszawie.

Obchód 11-tej rocznicy objęcia kolei wileńskiej.

Wilno. W 11-tą rocznicę objęcia kolei wileńskiej przez władze polskie ks. biskup Bandurski celebrował w parowozowni dworca uroczyste nabożeństwo, po którem wygłosił kazanie. Na mszy św. obecni byli p. minister sprawiedliwości Car, p. wojewoda Raczkiewicz i tysiączne rzesze kolejarzy.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 10 11. 1930 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja naładowania na Pomorzu.

Pszenica dworska 130 ft.	24.00—25.00
Żyto	16.25—16.75
Jęczmień dworski 118 ft.	22.00—23.00
Jęczmień targowy	18.00—18.50
Owies	17.00—18.00
Mąka pszenna 65 proc.	44.50—45.50
Mąka żytnia	00.00—29.00
Otręby pszenne	00.00—15.50
Otręby żytnie	00.00—12.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Wyczyny bojówki sanacyjnej.

Gdynia, 10. 11. W pensjonacie „Świt" odbywało się wczoraj po południu ściśle poufne zebranie działaczy Stronnictwa Narodowego, w którem brało udział kilkanaście osób. Do prywatnego mieszkania w którem odbywało się zebranie, wpadła bojówka złożona z trzydziestu pałkarzy sanacyjnych i rzuciła się na zebranych, bijąc ich pałkami: dr. Rogala, lekarz z Oksywia (brat odznaczonego orderem „Polonia Restituta" ks. kanonika dra Rogali z Pelplina) ma złamaną rękę i został pobity, kilka innych osób odniosło rany.

Na miejsce napadu przybyła policja, której podano nazwiska trzech poznanych napastników. Są to: Bartczak pracownik firmy Atlantyk w Gdyni, Stanisław Majewski, porucznik rezerwy (!) i pracownik magistratu w Gdyni oraz Eugenjusz Kwiatkowski z Gdyni. Innych członków bandy napadnięci niestety nie znali. Policja spisała protokół.

Napad na redakcję „Kurj. Poznańskiego".

Poznań. W nocy z 8 na 9 bm. dokonano napadu na redakcję „Kurjera Poznańskiego". Bojówka, złożona z kilkunastu osób, zakradła się pod dom, gdzie mieści się „Kurjer Poznański" i od strony Al. Marcinkowskiego zasypała nagle gradem kamieni szyby wystawowe hurtowni i biura reklamowego „Kurjera Poznańskiego". Rozbite zostały dwie wielkie szyby wystawowe. Następnie rzucono cegłę do prywatnego mieszkania dyrektora Drukarni Polskiej, p. Pawłowskiego. Potem sprawcy zbiegli ulicą Św. Marcina w kierunku Placu Św. Krzyża.

„Bohaterskiego" tego czynu dokonała bojówka sanacyjna, która podobno przyjechała na „gościnne występy" z Kalisza.

Wynik wyborów do parlamentu austrjackiego.

Wiedeń. 10. 11. Dziś rano ogłoszono rezultat wyborów do austrjackiej rady narodowej. Z 165 mandatów zdobyli socjaldemokraci 72 (dawniej 71); chrześcijańsko-społeczni 66 (72); blok Schobera, w skład którego wchodzą mandaty niemieckie i związków handlowych, 19 (21); blok Heimwehry 8. W okręgu wiedeńskim zdobyli socjaldemokraci 30 mandatów (29); chrześcijańsko-społeczni 14; blok Schobera 4 (2).

Ogólna ilość głosów, uzyskanych przez poszczególne stronnictwa w okręgach wiedeńskich, przedstawia się, jak następuje: socjal-demokraci 703 421 (1.571 464), chrześcijańsko-społeczni 382.882 (473 783), blok Schobera 124.376, demokraci 6719 (16.112), lista żydowska 2134 (10.845), komuniści 10.591 (7521).

Niemcy chcą wykorzystać polskie stosunki przedwyborcze w Genewie.

Berlin. W kołach rządowych niedwuznacznie przygotowuje się akcję przeciwko Polsce na terenie genewskim, używając za pretekst obecne stosunki przedwyborcze na obszarze b. zaboru pruskiego a zwłaszcza na G. Śląsku.

Dyplomacja niemiecka pragnie wykazać się aktywnością i zadać kłam krytykom, którzy posądzają ją o bierność na terenie międzynarodowym w związku z przygotowawczą konferencją rozbrojeniową oraz niepowodzeniem kampanji rewizjonistycznej we Francji.

„Frankfurter Ztg." motywuje konieczność kroków w Genewie niesłychanym argumentem, dowodząc, iż Liga Narodów ma nad G. Śląskiem „pod pewnym względem protektorat".